Cena 10 groszy

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

GŁOS ZIEMI
GAZETA TYGODNIOWA

ADRES TYMCZASOWY: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4 (w drukarni „Znicz") Telefon 3-40. Godz. przyjęć Redakcji i Administr. 9—15 oprócz niedziel i świąt

PRENUMERATA Z PRZESYŁKĄ POCZTOWĄ: miesięcznie 35 gr, kwartalnie 95 gr, półrocznie 1,75, rocznie 3 zł. Cena pojedyńczego numeru 10 gr.

Rok II. Wilno, Niedziela 27 marca 1938 r. № 13 (50)

Po zatargu z Litwą

Zajście wywołane przez Litwinów na granicy polsko - litewskiej w okolicy Marcinkańc stało się powodem głębokiego oburzenia całej Polski. We wszystkich miastach odbywały się demonstracje, na których społeczeństwo domagało się reakcji ze strony rządu.

Po naradzie u Pana Prezydenta R. P. w której wzięli udział Marszałek Śmigły Rydz, premier gen. Sławoj Składkowski, wicepremier Kwiatkowski i minister spraw zagr. Beck, w dniu 17 bm. o godz. 9 wieczorem doręczona została rządowi litewskiemu nota rządu polskiego, określająca niezbędne warunki, które na przyszłość zapobiegną podobnym incydentom, niebezpiecznym dla pokoju. Przy czym zostało zaznaczone, że rząd litewski musi się zgodzić bez zastrzeżeń na polskie warunki i nadesłać swoją odpowiedź najpóźniej w przeciągu 48 godzin, tzn. do godz. 9 wieczorem dnia 19 bm.

W Kownie po otrzymaniu noty polskiej odrazu rozpoczęły się nieustanne i gorączkowe obrady ministrów pod przewodnictwem prezydenta Litwy Smetony. Litwini po kolei zwracali się do poszczególnych państw w Europie o interwencję, a również jakoby sprawdzali, czy Sowiety udzielą im pomocy, jeśliby wojska polskie wkroczyły na Litwę.

Wszędzie otrzymali radę, że powinni zgodzić się na warunki polskie. Najbliżsi zaś sąsiedzi Litwy — Łotwa i Estonia wręcz dowodzili, że brak normalnych stosunków sąsiedzkich między Polską a Litwą szkodzi nie tylko samej Litwie, lecz i im samym, przeto uważają, że wyjściem z sytuacji może być jedynie zapomnienie o sporze i pretensjach Litwy w stosunku do Polski. Rosja Sowiecka nie tylko Litwie nie obiecała pomocy, lecz wręcz doradzała iść na ustępstwa Polsce, a nawet przestrzegała przed zbieraniem wojsk na granicy z Polską, bo to może bardziej zadrażnić stosunki.



Marszałek Śmigły-Rydz wita uczestników wiecu w Wilnie.

Tymczasem Polska w oczekiwaniu na decyzję Litwy zgrupowywała wojska na granicy Litwy, a to w tym celu, aby ewentualnie siłą zmusić Litwę do przyjęcia polskich warunków. W związku z tym w dn. 18 bm. przybył do Wilna Wódz Naczelny Marszałek Edward Śmigły Rydz. Przy bycie Wodza Naczelnego do Wilna i Jego jednodniowy pobyt w Wilnie, to były chwile niezapomniane w życiu wilnian. Całe społeczeństwo wileńskie bez względu na swoje zapatrywania polityczne entuzjastycznie objawiło, że zgodnie staje przy Wodzu Naczelnym i jak jeden mąż, wszyscy, gotowi są na Jego rozkaz natychmiast wyruszyć przeciwko wrogom naszego państwa. Na wiecu, który się odbył w dn. 18 bm. w Wilnie na placu Orzeszkowej, kilkunastotysięczne tłumy wciąż wznosiły okrzyki na cześć Wodza Naczelnego ze stałym refrenem: „Na Kowno!". „Prowadź nas na Kowno!". Miasto opanował całkowicie nastrój wojenny. Powaga chwili nie spędziła jednak wyrazu radości z twarzy mieszkańców, gdyż pragnieniem każdego było i każdy w to wierzył, że zbliża się chwila historyczna, zakończenia od 20 lat trwającego sporu litewsko-polskiego.

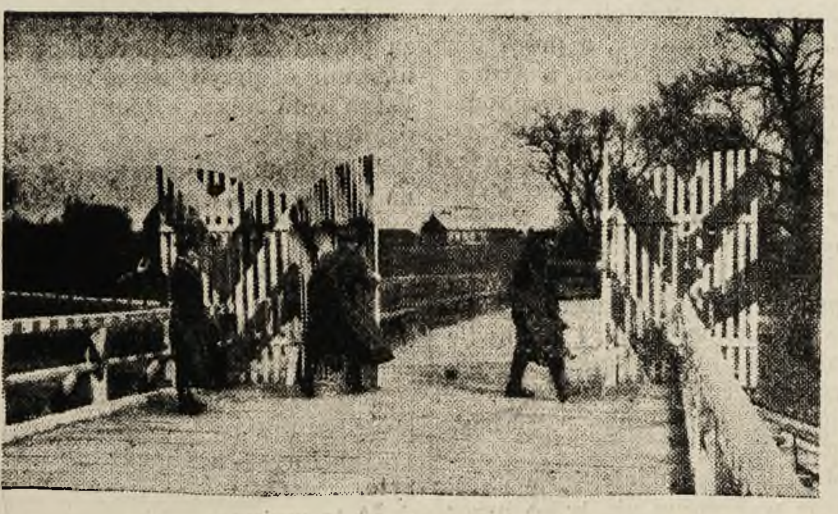
Podobny entuzjazm jak w Wilnie, opanował całą Polskę.

Rząd litewski, czując się osamotnionym i widząc jednolitą wolę całego narodu polskiego, a najprawdopodobniej i zdając sobie sprawę z korzyści wypływających dla narodu litewskiego z porozumienia z Polską, postanowił przyjąć bez zastrzeżeń warunki postawione w nocie polskiej. Decyzję rządu sejm litewski zatwierdził jednogłośnie.

W dniu 19 bm. o godz. 11 przed południem, a więc jeszcze przed terminem wyznaczonym przez Polskę, poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Tallinie p. min. Przesmycki został powiadomiony przez ministra pełnomocnego i posła nadzwyczajnego Republiki Litewskiej p. Dojlide, że rząd litewski przyjmuje wszystkie i bez zastrzeżeń propozycje Polski. Jednocześnie w związku z tym nastąpiła między przedstawicielami Polski i Litwy wymiana not, w których oba rządy oświadczają, że postanawiają z dn. 19 bm. nawiązać normalne stosunki dyplomatyczne między obu państwami, oraz że ustanowione zostaną poselstwo polskie w Kownie i poselstwo litewskie w Warszawie. A jednocześnie że od dnia 31 marca rb. oba rządy zapewnią poselstwom możność bezpośredniej (a nie przez Łotwę lub Prusy) komunikacji lądowej, wodnej, powietrznej, telegraficznej i telefonicznej.

Tak się zakończył 20 letni jałowy spór między Litwą a Polską.

Nie wątpimy w to, że te dwa, dawniej przez 500 lat, bratnie narody, pomimo 20-letniego sporu, znowu bratnimi zostaną. Łącznikiem nam będzie krew wspólnie przelana pod Grunwaldem, Orszą, Kircholmem, Moskwą, Chocimem i tylu innymi miejscami, a potem w r. 1830—31 i 1863.



Symboliczne otwarcie bramy granicznej na granicy polsko-litewskiej, na moście, na rzeczce Mereczance.



Pierwsze od wielu lat spotkanie oficerów KOP z litewską strażą graniczną w pasie przygranicznym.

Wojsko niemieckie dokarmia wiedeńczyków

Aby odpłacić wdzięcznością za gorące przyjęcie, jakie ludność Austrii i Wiednia zgotowała wojskom niemieckim, kuchnie wojskowe przeprowadziły na wielką skalę rozdawanie ciepłej strawy dla ubogiej ludności. Przed kilkoma dniami wydano 50 tys. porcyj, wczoraj zaś po całym mieście w 20 miejscach rozdzielano z kuchni polowych jedzenie. Akcja ta ma być prowadzona dalej.

Japonia parceluje Chiny

Chińczycy przystępują do kontrataku

Przez dłuższy czas nie było większych walk w Chinach. Lecz z chwilą nadejścia wiosny obie strony walczące: chińska i japońska rozpoczęły akcję wojenną na wielką skalę, przy czym Chińczycy, którzy dotychczas odstępowali pod naporem wojsk japońskich obecnie coraz częściej sami atakują.

Ostatnio agencja chińska „Central News" podaje, iż wojska chińskie działające wzdłuż linii Lingeren Tsao Czang zatakowały wojska japońskie, posuwające się naprzód w południowej części prowincji Szanfung. Zacięta bitwa zakończyła się zwycięstwem wojsk chińskich, które posuwają się naprzód. Na froncie wschodnim Chińczycy odzyskali 23 bm. Anszi, ważne miasto, położone na wschodniej granicy prowincji Anszuel, do którego Japończycy wkroczyli onegdaj rano.

Trzy samoloty japońskie przeleciały nad miastem Lini (poł. Szanfung) i zrzuciły bomby, które spowodowały pożar kościoła niemieckiego. Cztery osoby cywilne zostały zabite a 13 odniosło rany. Misja niemiecka oświadcza, że na dachu kościoła wymalowane były narodowe barwy niemieckie.

Japończyków ataki chińskie bynajmniej nie przestraszają, czują, że są silniejszymi. Ożą obecnie Japończycy do tego, by podzielić Chiny na kilka państw chińskich przychylnych dla nich. Po utworzeniu tymczasowego rządu w Pekinie, jako posłusznego sobie rządu Chin Północnych, tworzą obecnie nowy rząd Chin Środkowych w Nankinie. Łatwiej im będzie dyktować i narzucać swoje warunki rządom poszczególnych prowincyj, niż jednemu centralnemu rządowi.

Co słychać na świecie?

— **Papież** przyjął na prywatnej audiencji biskupa sufragana Łatyszewskiego ze Stanisławowa.

— **Duńska para królewska** odjechała 22 marca br. wieczorem z Paryża do Kopenhagi.

— **Władze rumuńskie** wydały zakaz rytualnego uboju bydła w całym kraju.

— **W Austrii** nowe władze aresztowały znaczną ilość osób z pośród poprzednich wyższych urzędników, względnie przywódców politycznych, którzy byli nieprzychylni hitlerowcom. Trzymają ich wszystkich w więzieniu, lecz nazywają to aresztem ochronnym. B. prezydent Austrii Miklas i b. kanclerz Schuschnigg nie są w więzieniu, lecz nie mają prawa na wydalanie się ze swego mieszkania.

— **Kołchozy** w Sowietach są zupełnie nieprzygotowane do prac wiosennych, gdyż traktory są popsute; brak jest nasion. Jednocześnie chłop rosyjski nie chce pracować, bo w wielu miejscowościach nie wypłacono mu jeszcze należności za pracę za ubiegły rok.

—**Zabójca ks. Streicha** w Poznańskim komunista Wawrzyniec Nowak, został skazany przez Sąd Okręgowy w Poznaniu na karę śmierci przez powieszenie.

Wojska powstańcze gromią rządowców w Hiszpanii

Dnia 22 bież. mies. o godz. 7,15 wojska powstańcze rozpoczęły drugą fazę ofensywy w kierunku Katalonii, działając na lewym brzegu rzeki Ebro, przerwały front wojsk rządowych w kilku punktach między Bolea Sasa i Del Abadiado w kierunku wschodnim.

O godz. 13 wojska gen. Franco wkroczyły do Lierta. Posuwanie się tych wojsk na całym froncie trwa nadal. Artyleria oraz lotnictwo myśliwskie i bombardowe ostrzeliwują nieustannie pozycje nieprzyjacielskie. Artyleria rządowa słabo odpowiada. Na froncie tym nie widać ani jednego samolotu rządowego.

Donoszą również, że po zaciętej walce wojska gen. Franco dokonały ponownego przerwania frontu wojsk rządowych, zajmując m. Val de Algorfa (na szosie Alcaniz Gandeza).

Straty wojsk rządowych wynoszą około 2000 żołnierzy. W ręce wojsk gen. Franco wpadło około 300 karabinów maszynowych. Zdobyte stanowiska były główną linią umocnień, broniącą dostępu do Katalonii.

Akcję swoją wojska gen. Franco prowadzą już od paru tygodni, odnosząc jedno zwycięstwo za drugim. Sytuacja wojsk rządowych staje się coraz gorsza i niebezpieczniejsza.

Goering jedzie agitować do Austrii

W związku z plebiscytem w całej Rzeszy w dniu 10 kwietnia b. r. udaje się Goering w najbliższych dniach do Austrii. Pierwszym etapem jego podróży będzie Wiedeń, następnie zaś Graz i Klagenfurt.

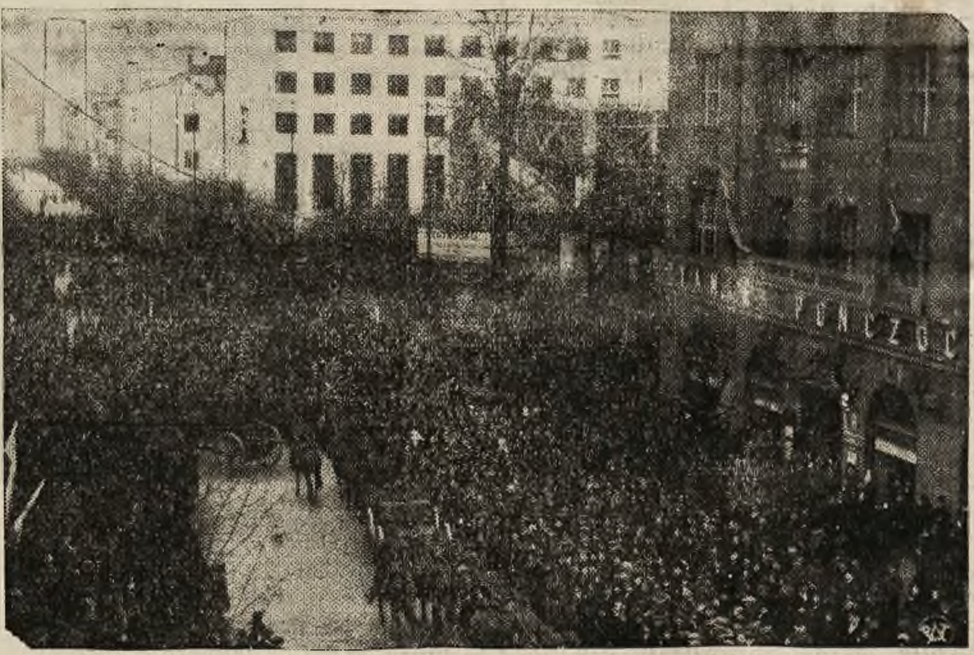
3 miliony ludzi choruje na trąd

W Kairo król Faruk dokonał przedwczoraj w otoczeniu rządu i korpusu dyplomatycznego otwarcia międzynarodowego kongresu walki z trądem, w którym uczestniczą delegaci 68 państw. Wczoraj wieczorem wydał król dla biorących udział w kongresie uroczyste przyjęcie w pałacu Abdine

Ogólna liczba chorych na trąd w całym świecie oceniana jest na 2 do 3 milionów, przy czym większość dotkniętych tą chorobą przebywa w Azji, na wyspach Oceanu Spokojnego i w Afryce tropikalnej.

Kongres zakończy swe obrady 27 bm

Powitanie w Wilnie wojsk powracających z granicy



W niedzielę Wilno witało niezwykle serdecznie oddziały wojsk wracające do swych garnizonów z nad granicy polsko-litewskiej.

Rzut oka na uroczystość powitania

Dziatwa szkolna — armii

W dniu imienin Wodza Naczelnego odbyła się w Kurzeńcu, pow. wilejskiego, podniosła, miła i serdeczna uroczystość przekazania pułkowi K. O. P. w Wilejce ręcznego karabinu z bagnetem, zakupionego z zysków spółdzielni uczniowskiej kurzenieckiej szkoły.

Pogoda dopisała znakomicie, toteż od nabożeństwa w kościele i cerkwi — do ostatniego punktu programu — uczestniczyły w uroczystości tłumy mieszkańców Kurzeńca i okolicznych osiedli, nie mówiąc już o licznie zgromadzonej dziatwie szkolnej z całej gminy.

Pułk K. O. P. reprezentowała kompania saperów, której też został przekazany nowozakupiony karabin. Maszerującą na uroczystość z odległej o 8 km Wilejki kompanię, prowadzoną przez kpt. Engla spotkały przy rogatkach dzieci szkolne, witając żołnierzy bukietem pięknych kwiatów i przemówieniami. Następnie saperzy i dzieci wraz z orkiestrą Batalionu K. O. P. Budsław, przymaszerowali na plac przed szkołą, gdzie już zgromadzili się licznie przybyli z Wilejki goście, z pp. płk. Gaładykiem Januszem, dowódcą pułku KOP, inż. W. Henszlem, starostą powiatowym i Wacławem S. Laskowskim, inspektorem szkolnym na czele.

Serię przemówień rozpoczyna uczeń, prezes spółdzielni szkolnej. Mówi o pobudkach, jakie ich samorzutnie skłoniły do oddania swych zysków spółdzielni na tak piękny cel. Dalej przemawiają: opiekun spółdzielni, kierownik szkoły, wójt gminy. — Wszyscy w podniosłych słowach podkreślają symboliczne znaczenie czynu dziatwy, mówią o roli powiatu wilejskiego i Kurzeńca w walkach o Niepodległość.

Cała okolica Kurzeńca usiana jest różańcem mogił bohaterskich obrońców tej ziemi, padłych „za naszą wolność i waszą" — od roku 1863 — po 1920.

Dzieci nie mogą zdradzić ojcowych tradycyj. — To twarde prawo natury. Inaczej — nie spełniłaby się misja dziejowa Polski na tutejszych ziemiach. Krew wsiąkła w ziemię urosła do wielkiego mitu. Karmione tym mitem — rośnie młode pokolenie... Rośnie, by bronić ziemię ojców nie tylko karabinem, ale i sercem, gorącym, młodzieńczym.

Ale oto i ofiarowany karabin. — Święci go ksiądz katolicki, potem prawosławny. Znów przemówienia. Bierze w żołnierskie, twarde dłonie poświęcony karabin płk. Janusz Gaładyk. Kilka żołnierskich, twardych słów. Zbratanie dziatwy, a przez nią i społeczeństwa z KOP-em, z Armią. Karabin z rąk dowódcy przechodzi do rąk jednego z saperów. „Pamiętajcie o tym, że karabin ten daje nam dziatwa szkolna". — „Tak jest!" I nic więcej. Dwa słowa. Nic więcej. Zebranym więcej zapewnień nie trzeba. Wystarczy. Bez konwenansów. To takie proste. Żołnierz dziękuje dzieciom za symboliczny dar. I za chwilę — karabin jest już w szeregu innych, ale oczy dziecięce jeszcze go widzą i widzą innym, długo, długo... „To nasz karabin..."

Następują deklamacje, śpiewy, inscenizacje wykonane nie tylko przez dziatwę ale i przez młodzież strzelecką i samarytańską. Równocześnie łamią się żołnierskie szeregi... żołnierze wchodzą między dzieci, rozdzielają wśród nich piękne książki o Wielkim Marszałku, o Marszałku Śmigłym Rydzu, o KOP-ie, portreciki Solenizanta — otrzymały je wszystkie bez wyjątku dzieci, — a nawet cukierki. Buzie dziecięce rozpromienione, ale i dziwny jakiś blask radości w oczach żołnierskich.

Potem — trzeba się zrewanżować za piękne podarki, podziękować żołnierzom za przybycie, a więc — herbatka żołnierska. Podają ją starsze dziewczynki.

I następnie — pieśni — pieśni — na przemian — pieśni żołnierskie — pieśni dziecięce.

Ale... saperzy muszą wrócić do Wilejki.

Dzieci odprowadzają.

Z orkiestrą — czwórkami.

Odprowadzają — żołnierzy — i swój karabin.

Godziny — nie spędzone — a przeżyte.

A to ważne.

Najważniejsze.

Witold Zahorski.

Co słychać w naszym kraju?

18 i 19 marca

W Lidzie

W czasie tych dni społeczeństwo lidzkie wraz z całą Polską przeżywało momenty podniecenia i entuzjazmu.

Już w dniu 17 bm. wieczorem miasto zostało udekorowane flagami, gmachy państwowe iluminowane, a wystawy sklepowe specjalnie przybrane. W dniu 18 rano odbyło się nabożeństwo, po czym w sali kina „Era" uroczysta akademia poświęcona Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi. Wieczorem odbyła się defilada organizacyj i hufców szkolnych przed popiersiem Marszałka. Nastrój silnego podniecenia z racji wypadków z Litwą panował w ciągu całego dnia przybierając na sile w godzinach wieczornych. Dodatek „Kurjera Wileńskiego", który się ukazał o godz. 6 w mieście został rozchwytany przez oczekującą nadzwyczajnych wypadków publiczność.

W dniu 19 bm. w godzinach rannych zostało odprawione uroczyste nabożeństwo dla młodzieży szkolnej i społeczeństwa. Wieczorem miały się odbyć manifestacje antylitewskie, organizowane przez Zjedn. Polsk. Zw. Zaw., które w związku ze znanymi decyzjami, zostały odwołane.

O godz. 14 m. 30 na mieście ukazał się nadzwyczajny dodatek wydany przez oddział „Kurjera Wileńskiego" w Lidzie zawiadamiający o przyjęciu ultimatum przez Litwę i o nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Litwą.

Dodatek ten również był rozchwytywany, budząc niekłamane uczucie radości.

W Lebiedziewie

Uroczystości Imienin Marszałków Polski rozpoczęły się w dniu 17 bm. capstrzykiem i iluminacją miasteczka. Incydent na granicy polsko-litewskiej silniej targnął uczuciami społeczeństwa naszego miasteczka, a uwydatniło się to w treści życzeń Imieninowych, wysłanych drogą telegraficzną Najdostojniejszemu Naczelnemu Wodzowi przez tutejsze organizacje i dziatwę szkolną.

W godzinach popołudniowych widziało się na wszystkich uliczkach grupki ludzi rozprawiających z wielkim ożywieniem i gestykulacją. O godz. 16 alarm pożarowy ściągnął na rynek niewidzianą dotychczas masę ludzi. Widzimy tu w kolumnach czwórkowych dziatwę szkolną z gronem nauczycielskim, rezerwistów i strzelców. Z bramy kościelnej podąża na rynek tłum ludzi z proboszczem na czele. Przed szeregami stoją przedstawiciele urzędów i urzędnicy. Ciszę grobową często przerywa werbel zwołujący jeszcze tych, którzy to na wszystko zawsze mają „czas".

Z podwyższenia padają mocne słowa oburzenia i protestu, pod adresem niepoczytalnych sąsiadów. Nerwy zebranych nie wytrzymują. Pada pierwszy okrzyk: „Precz z Litwą"! a za tym, teraz już niemilknące okrzyki protestacyjne. Po wyniesieniu ostrej rezolucji odśpiewano „Boże coś Polskę" i wiec został rozwiązany.

Wieczorem w sali szkolnej odbyła się akademia, by złożyć hołd Marszałkowi Polski, a Najdostojniejszemu Solenizantowi Śmigłemu Rydzowi.

Program akademii wypełniły aktualne inscenizacje, deklamacje i pieśni wykonane przez pododdział Z. S. w Lebiedziewie i dziatwę szkoły powszechnej. Zebrani podnieceni popołudniową manifestacją wznosili częste okrzyki na cześć Marszałka Śmigłego Rydza.

Dzień 19 marca wypadł szczególnie uroczyście. Zbieg okoliczności urzeczywistnił najgorętsze pragnienia Budowniczego Polski właśnie w dniu, w którym cały naród czci Imię Nieśmiertelnego w sercach Polaków i w historii. Entuzjazm ogarnął obecnych na akademii, która stała się równocześnie radosną manifestacją i owacją na cześć Naczelnego Wodza i Armii.

Bat.

Rekrutacja robotników do Estonii

W związku z mającą nastąpić wkrótce rekrutacją robotników rolnych do Estonii przed paru dniami bawił w Głębokim przedstawiciel estońskiej Izby Rolniczej p. Mahr, który na miejscu uzgadniał sprawy związane z rekrutacją tych robotników.

Według uzyskanych wiadomości warunki pracy i płacy robotników wyjeżdżających do Estonii są następujące: robotnik otrzymuje wynagrodzenie miesięczne w wysokości 28,5 koron estońskich, co wynosi 40 zł, robotnica — 23 korony, czyli 32.50 zł, koszty przejazdu robotników od granicy polsko-łotewskiej do miejsca pracy w Estonii ponosi w całości Estońska Izba Rolnicza, koszty podróży od st. wyjazdowej do st. Turmonty na granicy łotewskiej robotnik pokrywa tylko w 25 proc. (około 3 zł). Na koszty powrotu do kraju otrzyma robotnik 10 koron estońskich. Żadnych ograniczeń przy przesyłaniu pieniędzy z Estonii do Polski nie będzie.

Wobec lepszych warunków pracy i płacy w Estonii niż na Łotwie rekrutacja w tym roku obejmie przeważnie robotników na wyjazd do Estonii (ponad 2.000 ludzi), a do Łotwy przewiduje się wyjazd tylko około 700 robotników.

Zakupy koni w Oszmianie

W dniach 17 i 18 bm. w Oszmianie odbył się zakup koni dla wojska przez komisję remontową w Warszawie. Doprowadzono 350 koni, przeważnie przez członków Powiatowego Koła Hodowców Koni w Oszmianie. Zakupiono 92 konie na ogólną sumę zł 94360, przy czym najwyższa cena za konia wynosiła zł 1150. Ponadto województwo łódzkie zakupiło 2 ogiery za sumę zł 3500.

Za dobry wychów członkowie Powiatowego Koła Hodowców Koni w Oszmianie otrzymali 10600 zł premii.

Należy podkreślić obywatelski czyn rolników, którzy z sumy za sprzedane konie ofiarowali 1% na Fundusz Obrony Narodowej.

Woj. Północno-Wschodnie budują ścigacz dla Marynarki Wojennej

Dnia 6 marca rb. w Sali Posiedzeń Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku odbyło się posiedzenie Zarządu Okręgu LMK. Ziemi Nowogródzkiej, połączone ze Zjazdem Prezesów Obwodów LMK. Na zjazd przybyli dwaj delegaci Zarządu Głównego LMK z Warszawy, delegaci z Okręgów Wileńskiego i Poleskiego, członkowie Zarządu Okręgu Nowogródzkiego oraz prezesi Obwodów LMK Ziemi Nowogródzkiej.

Zebrani uchwalili jednogłośnie przyłączyć się do Komitetu Obywatelskiego Zbiórki na Ścigacz w Wilnie i wraz z Okręgiem Poleskim rozpocząć akcję składkową na wspólny ścigacz (rodzaj okrętu wojennego) trzech wschodnich województw: poleskiego, wileńskiego i nowogródzkiego.

Akcja ta będzie prowadzona w ramach Funduszu Obrony Morskiej (FOM). Numer konta czekowego FOM na województwo nowogródzkie jest 42017.

Z życia gminy gródeckiej

Społeczeństwo polskie położone nad granicą z Rosją Sowiecką coraz bardziej zaczyna przebudzać się do czynów jak społecznych tak i nad utrwaleniem Mocarstwowości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

W dniu 18 stycznia rb. Związek Rezerwistów w Gródku urządził choinkę dla najbiedniejszych dzieci, na choince było przeszło 300 dzieci — dzieci deklamowały i śpiewały piosenki ludowe i legionowe. Rozdano dla najbiedniejszej dziatwy 35 kompletów ciepłej bielizny, 15 uszytych sukienek (ubrań), 4 pary wojłoków z kaloszami, 14 ciepłych wełnian. swetrów, wydano śniadanie dla 160 dzieci i rozdano paczki z zawartością kiełbasy, słoniny i obwarzanki. Dzieci były bardzo zadowolone — rodzice serdecznie dziękowali rezerwistom za tak serdeczną troskliwość nad ubogą dziatwą. Na powyższy cel wydano kwotę zł 227.87 uzbieranych wśród członków Koła (w tym zapomoga Zaarządu Powiatowego ZR w Mołodecznie złotych 20.000. W tym że dniu odbył się wieczorem wspólny opłatek w którym wzięli udział 56 rezerwistów, następnie do późnego wieczoru odbyła się zabawa taneczna w ścisłym kółku rodzinnym.

W dniu 6 lutego r. odbyło się walne zebranie członków Koła ZR w Gródku, na którym między innymi powzięto rezolucje: Kontynuowanie w dalszym ciągu otwartej walki z komunizmem, uświadamianie terenu o zgubnej akcji komunizmu oraz rozszerzanie oświaty wśród ludności

Na uroczystym posiedzeniu Rady Gminnej, gminy Gródeckiej w dniu 11 marca 1938 roku w uznaniu Czynów dla dobra Ojczyzny nadane zostało Honorowe Obywatelstwo Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Brasław kupuje dla wojska 3 ckm

W dniu 20 bm. odbyło się w Brasławiu zebranie przedstawicieli organizacyj społecznych i społeczeństwa niezorganizowanego z terenu pow. brasławskiego, na którym postanowiono ufundować dla armii 3 ciężkie karabiny maszynowe z kompletnym wyposażeniem. W tym celu wyłoniony został komitet powiatowy, który w swe ręce ujmie akcję zbiórkową na ten cel.

Przetwórnia rybna na Polesiu

Jak się dowiadujemy, w najbliższym czasie uruchomiona ma być przetwórnia rybna na Polesiu. Przetwórnia zostanie zbudowana w Pińsku. Na przetwory użyte zostaną obecnie marnujące się duże ilości drobnej ryby z wód poleskich, na które polescy rybacy dotąd nie mieli rynku zbytu.

Przetwórnia rybna budzi duże zainteresowanie u miejscowych rybaków

JARMARK w WILEJCE

Jest czwartek. W Wilejce odbywa się jarmark. Wychodzę na ulicę. Pełno ludzi. Idą znajome panie z koszykami, wiejskie kobiety niosą kury na sprzedaż; przebiegają Żydzi.

Idę długą ulicą w stronę rynku, gdzie wre największy ruch. Bierze mnie chęć pogapić się na to mrowie ludzkie, zegnane do miasteczka interesem, walką o byt i potrzebą wyżycia się.

U wylotu ulicy, pod olbrzymim, egzotycznym parasolem widzę stłoczone koło mężczyzn i chłopców. Trudno wcisnąć się do środka. Przy stoliku stoi niski, spasiony i czerwony od krzyku mężczyzna.

— Zawsze wygrywa, przegranych nie ma: gdy gość przegra, to wygrywam ja. Dziesięć lat gram i nic mi się nie stało. Spróbujcie swego szczęścia. Raz, dwa, trzy...

Wyciąga rękę, zbiera do garści po 50 gr. Rzuca na stół drewniane figurki i liczy oczka.

— Dwa, cześć, dwanaście, szesnaście, dwadzieścia cztery. — Zagląda do tabliczki, ciągnie palcem wzdłuż linii i pokrzykuje: — czerwone, więc puste. Dwudziesty czwarty, diabła warty.

Historia powtarza się z małą odmianą. W kole widać twarze podniecone i napięte. Słowa płyną jak kaskada, padają coraz nowe dowcipy i skuteczne bodźce do dalszej gry. Obok poważnego wieśniaka stoi zgrany do nitki chłopak. Ma pecha, przegrał już 24 złote. Pomagają mu koledzy, coraz to inni próbują szczęścia. Jeden wygrał pod rząd trzy stawki: zabrał budzik za 6 zł, zegarek kieszonkowy za 3 zł i 6 herbatnich łyżeczek w tekturowym pudełku. Zgrany chłopiec ma minę najsmutniejszą. Zamieniam z nim kilka słów: mówi, że chciał tylko spróbować swego szczęścia, ale gra go poniosła i przegrał wszystko co dostał od ojca.

Nie ma już nowych amatorów, nie skutkują najbardziej przekonywujące argumenty. Wieśniacy plują przed siebie., a chłopcy opowiadają wrażenia. Niski, spasiony człowieczek, opuszcza na stół egzotyczny parasol i pewnym krokiem idzie do piwiarni.

Przepycham się w stronę rynku. Trudno przecisnąć się. Trzeba uważać by nie wleźć na gliniane dzbanki, rozstawione wzdłuż ulicy, lub nie wsadzić nogi do kosza z jajami.

Na saniach widzę poprzewieszane wianki żółtych borowików, obok stoją dwie babiny. Podchodzę bliżej i nawiązuję rozmowę.

— Po ile te grzyby?

— Panoczku, nie kupisz... Rzeczywiście nie miałem najmniejszego zamiaru kupować.

Ale chcę wiedzieć cenę.

— Jakby tu powiedzieć: po dwa złoty — funt nie kilo...

Uzupełniam: to wypadnie za kilo po 5 zł.

— Z jakiej wioski?

— Z pod Hanuty. U nas panoczku wiele grzybów.

Poszedłem dalej, gdyż temat się wyczerpał.

Na skraju rynku stoją dwa rzędy straganów, które w pewnym miejscu załamują się pod prostym kątem i biegną wzdłuż ulicy. Sprzedają tu niemal wszystko, przeważnie drobiazgi i tandetę. Przy straganach wielki ruch. Kupuje tu sama biedota. Można dostać skarpetki za 30 gr, rękawiczki za 40 gr, chusteczkę na głowę za 50 gr, a do nosa za 20. W jednym straganie obok guzików, grzebieni i zabawek, leżą chusteczki, swetarki, pantofle, pasta do butów, kilka jajek i pudełko farby. W każdym straganie wisi cennik podklejony na kawałku tektury, rojący się od błędów ortograficznych, upstrzony koślawymi literkami, ujęty w ramki plam od brudnych rąk. Cennik taki wisi pro for

SPRAWY ROLNICZE

PŁODOZMIAN

(Dokończenie).

Na zakończenie naszych rozważań o płodozmianie, pragniemy przytoczyć kilka wziętych z życia przykładów zmianowania, stosowanego w różnej wielkości gospodarstwach pow. święciańskiego, woj. wileńskiego.

W jednym więc z gospodarstw małych, ale położonych na mocnej. dobrej glebie, mamy następujący płodozmian: 1. — 3/4 okopowe, 1/4 mieszanka na zieloną paszę; 2. —3/4 jare kłosowe, 1/4 żyto; 3. — koniczyna czerwona; 4. — żyto. W płodozmianie tym dajemy obornik pod okopowe z mieszanką (1), po koniczynie zaś, pod zyto — nawozy fosforowe.

W innym wypadku — w gospodarstwie folwarcznym z dobrą glebą i małą ilością łąk, prowadzi się taki oto płodozmian: 1. okopowe, 2. jęczmień, 3. koniczyna, 4. ozimina, 5. strączkowe i owies. Z powodu braku pastwisk naturalnych, projektowane jest tu założenie sztucznych pastwisk trwałych. Jeśli zaś chodzi o nawożenie, to obornik daje się tu pod okopowe i częściowo pod ozminę, a nawozy fosforowe pod ozminę, po koniczynie. Są to płodozmiany, jak widać z częstości nawożenia, dość intensywne.

W gospodarstwie, posiadającym 6 ha ornej ziemi i 14 ha łąk i pastwisk prowadzi się następujący płodozmian: 1 okopowe, 2. jare, 3. koniczyna, 4. ozimina, 5. mieszanka, 6. ozimina. Jak widać, mając nadmiar łąk i pastwisk, gospodarz ograniczył się do użytkowania koniczyny tylko przez jeden rok. Półobornik daje się tu pod mieszankę, po której nastepuje ozimina i pełny obornik pod okopowe.

W niedużym gospodarstwie włościańskim na dość lekkiej glebie uprawia się w płodozmianie dwa pola koniczyny z jednoletnim użytkowaniem: 1. okopowe, 2. jare, 3. koniczyna czerwona na pokos, 4. ozimina, 5. koniczyna biała na pastwisko, 6. ozimina. Nie ma tu poważnej obawy wykoniczynienia, gdyż po czerwonej koniczy nie następuje biała. Pastwisk naturalnych w gospodarstwie nie ma.

Podobny płodozmian, tylko z mniejszą ilością okopowych) w gospodarstwie folwarcznym jest następujący: 1. okopowe, 2. jare, 3. koniczyna czerwona na pokos, 4. owies, 5 mieszanka na zieloną paszę, 6. żyto, 7. koniczyna biała na pastwisko, 8. żyto. Nawożenie stosuje się tu co cztery lata — pod okopowe i pod mieszankę. Obornik otrzymuje gospodarstwo z pobliskiego miasteczka.

W obu ostatnich płodozmianach co roku obsiewa się dwa pola koniczyną i tylko jeden rok użytkuje się. Pociąga to większy nakład na nasiona i robociznę przy uprawie koniczynisk, lecz daje lepsze pastwisko niż koniczyna czerwona w drugim roku użytkowania.

Płodozmian z dwuletnim użytkowaniem koniczyny w folwarcznym gospodarstwie z małą ilością łąk, na mocnej i średniej glebie, bywa następujący: 1. okopowe, 2. jare, 3. koniczyna, 4. koniczyna na pastwisko, 5. ozimina, Dzięki silnemu nawożeniu obawa wykoniczynienia tu nie zachodzi. Koniczynę czerwoną sieje się w mieszance z tymotką.

W gospodarstwach z małą ilością łąk rozpowszechniona bywa siedmiopolówka: 1. okopowe, ugór, mieszanka na zieloną paszę; 2. jare kłosowe i ozimina; 3. koniczyna na pokos; 4. koniczyna na pastwisko, 5. ozimina, 6. ugór, mieszanka, strączkowe, 7. ozimina, jare kłosowe.

Ta siedmiopolówka jest dogodna, gdyż daje pastwisko z drugoletniej koniczyny, zawiera strączkowe (6), daje łatwą uprawę pod oziminy, gdyż tylko część ozimin następuje po trudnym do doprawienia koniczynisku. Koniczyna powraca tu nie za często na stare stanowisko i nie za dużo pól zajmuje w rotacji. Wreszcie łatwiej jest zmienić intensywność płodozmianu, np. zmniejszając lub zwiększając ilość okopowych (1) na korzyść lub niekorzyść mieszanek lub ugoru.

W dużym gospodarstwie folwarcznym z niejednakową glebą i znaczną ilością bydła, prowadzi się następujący płodozmian: 1. okopowe, 2. jęczmień, 3. 1/2 koniczyna czerwona, 1/2 koniczyna biała; 4. koniczyna drugi rok, 5. ozimina, 6. owies, 7. ugór, 8. ozimina. Tutaj już całkowicie jedno pole (7) pozostaje pod ugorem; po oziminie następuje owies. Istnieje tu projekt założenia trwałego pastwiska na zapasowym polu.

Siedmiopolówka z ugorem i małą ilością okopowych w folwarcznym gospodarstwie z niedużą ilością łąk: 1. ugór, 2. żyto, 3. koniczyna na pokos, 4. koniczyna-pastwisko, 5. żyto, 6. ziemniaki i strączkowe, 7. jare kłosowe. Z czasem gdy kultura gleby podniesie się i będzie więcej obornika — gospodarz zamierza przejść na następującą bezugorową siedmiopolówkę: 1. okopowe, 2. jare, 3. koniczyna. 4. koniczyna-pastwisko, 5. ozimina. 6. strączkowe. 7. jare-kłosowe (i ozimina).

W jednym z gospodarstw folwarcznych na ciężkiej glinie prowadzi się bardziej ekstensywne zmianowanie z dwoma ugorami: 1. ugór, 2. ozimina, 3 koniczyna, 4. koniczyna na pastwisko, 5. jare, 6. ugór, 7. ozimina, 8. jare. Ziemniaki, wobec bardzo ciężkiej gleby nie w każdym polu mogą tu być uprawiane. Ugory, orane na jesieni poprawiają znacznie strukturę gleby.

W małym gospodarstwie folwarcznym na lżejszych gruntach, prowadzi się takie zmianowanie: 1. okopowe, 2. jare, 3. koniczyna biała, koniczyna czerwona, 4. koniczyna drugi rok, 5. żyto, 6. łubin na przyoranie, 7. żyto z wsiewem seradeli zamiast mieszanek, jak w poprzednich płodozmianach, spotykamy tu łubin na pognój (6) i wsiew seradeli do żyta.

Na piaskach to samo gospodarstwo prowadzi dwa płodozmiany: A. 1. łubin na przyoranie, 2. żyto. B. — na mocniejszym piasku: 1. łubin na pognój. 2. żyto z seradelą, 3. ziemniaki na półoborniku.

Daliśmy tu cały szereg przykładów zmianowania, różnych w zależności od rodzaju gleby i warunków specjalnych gospodarstwa. Sprawa ułożenia dobrego płodozmianu zależy od staranności z jaką rozpatrzymy wszystkie elementy naszego gospodarstwa, a więc jego siłę pociągową, nawozową, położenie itd. Dostosowanie do tych możliwości i potrzeb wyboru roślin, jakie będziemy uprawiać, oraz ich zestawienie w kolejności uprawy wg. przyrodniczych właściwości — zamyka pracę nad obmyśleniem najodpowiedniejszego dla naszego gospodarstwa płodozmianu.

Dziedzina u nas zupełnie zaniedbana
to uprawa ziół leczniczych

Mamy dziedzinę produkcji, która mogła by dawać bardzo poważne dochody, ale, niestety, jest zupełnie zaniedbana i wskutek tego nie przynosi rolnictwu prawie żadnego pożytku. Tą dziedziną jest uprawa ziół lekarskich, na które mamy w kraju duże zapotrzebowanie. W tym stanie rzeczy musimy znaczne ilości ziół sprowadzać zza granicy, wydając na ten cel ogromne sumy. A przecież rosnące dziko zioła można uprawiać w polu lub w ogrodzie, należy tylko zainteresować się tą sprawą i dołożyć trochę trudu, który opłaci się sowicie.

Oczywiście, trzeba przede wszystkim zapoznać się z warunkami produkcji, która wymaga jednak pewnej umiejętności. Trzeba także wiedzieć, które zioła opłacają się, znać proces suszenia i przygotowania ziół do sprzedaży.

O tym wszystkim zostanie wygłoszona pogadanka w poniedziałek ,dn. 28 marca o g. 18.35, pt. „Uprawiajmy zioła lekarskie“. Pogadanką winni zainteresować się nasi rolnicy, jeżeli doceniają znaczenie pobocznych dochodów dla zasilenia szczupłego budżetu rolniczego.

---

ma i nikt do niego nie zagląda. Schowany w ciemny i niedostępny kąt straganu jest legitymacją, iż sprzedawca stosuje się do zarządzeń władz i nie myśli narażać się na spisanie protokółu.

Przy straganie stoi młody chłopak ze wsi i sprzedaje chustki. Nawiązuję z nim krótką pogawędkę. Dowiaduję się, iż pochodzi z Kurzeńca. Sprzedaje chustki i obuwie naraz w dwu straganach co stoją obok siebie. Jeździ po wszystkich jarmarkach w powiecie i tak zarabia na życie. Najlepsze w jego straganie buty można nabyć za 13 zł: cholewy mają do kolan, są zrobione z żółtej mocnej skóry. Chodaki kosztują 2—3 zł. Chustki i skórę sprowadza z Wilna, a buty i chodaki robi mu szewc z Kurzeńca. Sprzedaje także kawałki opon samochodowych, które wieśniacy kupują do podszycia łapci z lipowego łyka.

Dalej na stoliku stoi kilka pudełek od farby, po których ściekają kropelki wilgoci. Stara żydówka zaciera skostniałe i brudne ręce. Podchodzi wieśniaczka i prosi o łut farby. Rozpoczyna się długi i zawzięty targ. Przysłuchuję się ciekawie potokowi słów.

— Ile kosztuje?

— Jak dla ciebie tylko 25 groszy.

— Chyba zgłupiała? Zeszłym roku kupowałam po dwadzieścia.

Kobieta zrobiła ruch by odejść

— Szarapicha, zaczekaj, tyż zawsze u mnie kupowała.

Żydówka chwyciła wieśniaczkę za rękaw kożucha i niemal przemocą przyciągnęła do straganu.

Żydówka tak gadała, że wreszcie widać zmiękło serce babiny i przystała na 25 gr. Przy ważeniu szedł jeszcze spór o dobrą wagę, aż wreszcie żydówka zakręciła paczuszek w kawałek brudnej gazety, a babina odsupłała zaciśnięty węzełek chusty i oddała należność. Odeszła ze strapioną miną, żegnana miłymi słowami straganiarki, na której twarzy zaigrał uśmiech szczęścia. Tak kupują i sprzedają drobiazgi w straganach na jarmarku w Wilejce.

O kilkanaście kroków od stolika z farbą wykrzykuje malutki człowieczek. „Magiczny klej, można kleić buty, kalosze, worki i koszule. Nie trzeba nici, nie trzeba igły, gdy ktoś kupi kleju za jedne 30 gr. Uważajcie dobrze“.

Szybkim ruchem wyciął w szmacie dziurę, kawałek identycznej szmaty posmarował klejem, ostukał młotkiem i dziura znikła niemal bez śladu.

— Tak można cerować worki, ubrania, koszulę i wszelk ąinną garderobę. Nie trzeba igły, nie trzeba nici. Jednej tubki na rok wystarczy. Kosztuje tylko 30 gr. Można prać w wodzie zimnej i gorącej: trzyma jak ptak dziobem i nic nie szkodzi.

Wieśniacy patrzyli trochę nieufnie, ale wyciągnęło się kilka rąk z drobną monetą.

Obok rynku znajduje się targowica, gdzie sprzedają się cielaki i świnie, a czasem przyprowadzi ktoś krowinę albo konia.

Było zaledwie południe, a już nikogo na targowicy nie zobaczyłem. Przez bramę wyjeżdżała ostatnia furmanka. Na saniach wracał do chaty niesprzedany prosiak. Rachityczny stróż zamykał drągiem wjazd. Dowiedziałem się od niego tylko tyle, że na targowicy ludzi prawie nie było, bo pojechali już wszyscy do domów, ponieważ na żywiec w Wilejce są w roku tylko cztery większe targi.

Wracałem do domu, gdyż począł siąpać deszczyk i dosyć miałem wrażeń.

Przechodziłem jeszcze raz długą ulicą. Kobieciny z pod Hanuty sprzedawały ostatni wianek grzybów, a pod egzotycznym parasolem tłoczyli się mężczyźni. Do moich uszu dolatywał głos grubasa.

— Przegranych nie ma, gdy gość przegra — to ja wygrywam. Niech każdy spróbuje swego szczęścia..

Witold Rodziewicz.

Wybór odmian jabłoni

Z odmian letnich, wytrzymałych na warunki klimatyczne ziem północno - wschodnich Polski są: **Borowinka** — inaczej zw. Charłamowskie. Bardzo obficie owocuje, ale słaby wzrost (w młodości silniejszy). Owocuje na 3-ci rok po posadzeniu. Odporna na mróz i choroby.

Następnie **Oliwka czerwona** zw. czerwone Astrachańskie. Odporna na mróz i choroby, owocuje obficie. Ma skłonność owocowania co drugi rok. Owocuje w 3-im roku po posadzeniu.

Papierówka. Transparente blanche i oliwka żółta. U nas b. rozpowszechnione. Zdrowe drzewa i odporne na choroby i mrozy.

Z odmian jesiennych są: **Grawsztynek** z Grawsztynu. Najlepiej owocuje koło dużych zbiorowisk wody. Zapylamy jest przez oliwkę żółtą Bismarcka. Owocuje późno, około 10 lat po posadzeniu. Nast. **Antonówka**, znana szerszemu ogółowi. **Kronselskie** sił nie rosnąca odmiana odporna na mróz i choroby. **Pepinka litewska,** zw. Glodżerówka, wysokopłodna, wcześnie owocująca odmiana. Zapylana jest przez Renete Landsberską, przez Antonówkę i inne.

Z innych odmian są Golden. Noble, Malinowe Oberlandzkie. Wealthy itd. Odmiany zimowe: **Piękna z Booskop** w naszym klimacie zbyt czuła na mrozy. Jonathan, amerykańska odmiana, niestety dotąd polecana tylko dla rejonów południowo-wschodnich. Wytrzymalsza jest **Kosztela** — bardzo płodna odmiana, owocuje co drugi rok. W okres owocowania wchodzi później. **Bojken,** odmiana handlowa, wcześnie owocuje, ale na mróz jest wrażliwa.

Deliciosus, jedna z najlepszych odmian jabłoni. Zupełnie wytrzymała na mróz. Jak widać, odmian zimowych u nas nie jest tak dużo.

Wobec istniejących możliwości wiosennego sadzenia drzewek, muszę zwrócić uwagę, iż wiosną lepiej mogą przyjmować się drzewka młode 1—2-letnie. Przy wiosennym kupowaniu drzewek sprawdzić należy, czy drzewko nie jest przemarznięte. (Poznać to można z przekroju pędu).

Sadzić wiosną należy jak najwcześniej, przy późniejszym wysychaniu gleby należy podlewać, a pień dobrze jest owiązać słomą — mchem.

Sadzić należy tak głęboko, jak drzewko było wgłębione w szkółce. Jeśli np. drzewko karłowe posadzimy w ten sposób, iż miejsce szczepienia będzie zasypane ziemią, to drzewo może usamodzielnić się, tj. wypuścić korzenie z części szlachetnej, a znaczenie podkładki byłoby usunięte. Gałązki wiosną sadzonych drzewek należy odrazu przyciąć. Zabieg ten utrzyma równowagę między systemem korzeniowym, a częścią nadziemną drzewa, a także stworzy silniejszą podstawę dla przyszłych konarów drzewa. W tym celu, cięcie prowadzimy w odpowiedni sposób i przez parę następnych lat.

Krzewy owocowe tak samo po posadzeniu wymagają przycięcia na 2—3 oczka z góry. Powoduje to lepsze rozgałęzienie się krzewów.

Arkadiusz Daniłow.

Mleko to zdrowie



We wszystkich krajach robi się propagandę w celu zwiększenia spożycia mleka. Zdjęcie przedstawia moment, gdy uczestnice jednej ze szkół angielskich piją mleko w czasie przerwy między lekcjami.

Jak to będzie z kartoflami

Narzekania, jakie się dały słyszeć w roku ubiegłym, gdy długotrwała susza zdawało się zniszczy nasz cały rolniczy dorobek — przycichły i ustały, gdy się okazało ku jesieni, że główna ostoja naszej gospodarki, bo poczciwy ziemniak obficiej znalazł się pod krzakiem a i urósł dostatecznie gdy już po żniwach deszcze częściowo przepadywały! Ale cóż? Słychać po świecie, że ten jedyny w tym roku plon zadawalający nie jest bez wad, bo wskutek opóźnionego rozwoju późno te bulwy powstawały, a z tego powodu okazały się niedostatecznie dojrzałe. Następstwem zakopcowania niedostatecznie dojrzałych kartofli jest zawsze ich gnicie — bo oczywiście nadmiar wody w bulwach nie daje się łatwo usunąć. A więc nowe zmartwienie, bo konieczność zwrócenia dużej uwagi na to by kartofle nie zagrzewały — a względem tych, które wyraźnie będą się miały ku gniciu zastosowanie parowania i zakiszania, o ile nie znajdziemy zbytu do ich bezpośredniego spożycia w mieście lub w gorzelni. To też już dziś, mając na uwadze rok przyszły — musimy sobie wytknąć drogę postępowania by się możliwie uchronić od podobnych wypadków, a więc zapewnić sobie szybszy rozwój kartofli nawet w warunkach suszy. Bo i tak się składa. Nie mając obornika — a choćby tylko dawkę jego połowiczną, trzeba będzie bardzo skąpo nim potrząsać, a przecie nie mogąc polegać na jakimś cudownym wypadku, że z nieba spadnie zasiłek nusimy brakujący obornik wzmocnić pomocniczym nawozem. Naibardziej wskazanym na ten cel na naszych glebach będzie azotniak, który zresztą jak okazały doświadczenia jest dla kartofli nawozem szczególnie pożądanym jako nawóz azotowy. Ale właśnie to, że nawóz azotowy sprzyja silnemu rozwojowi całego krzaka kartoflanego i oddziaływa na ten wzrost nawet wcześniej niż obornik wywożony na wiosnę, mamy korzyść wyraźną z przyśpieszonego rozwoju kartoflanego pola lecz nie mamy tej korzyści by dojrzewanie kartofli, które jest tak ważne, następowało szybko, zwłaszcza gdy chodzi o odmiany najplenniejsze, dojrzewające normalnie dopiero w początkach października. To też sposobem doskonałym, by to dojrzewanie przyśpieszyć, a nie stracić nic z wysokiej plenności danej odmiany — stała się podsypka łącznie z azotniakiem supertomasyny. Gdy azotniaku zastosujemy około 100 kg na ha przy pół gnoju, a supertomasyny 30 proc. również 100 kg to możemy być pewni, że rozrost krzaków kartoflanych i ich dojrzewanie będzie następowało sprawnie i nie będą nasze kartofle w ten sposób zasilone gnić w kopcach wskutek niedojrzałości. Jeżeli natomiast uprawiało by się kartofle zupełnie bez obornika, należy podwyższyć dawki na 200 kg azotniaku i 120 kg supertomasyny na 1 hektar. Rozumie się, że nie tylko same nawozy stanowią o wysokich plonach kartofli, bo wiadomo, że dobór doskonałych, wartościowych odmian ogromny wpływ wywiera na ich plenność, a nawet i cała masa zabiegów uprawowych, o których nasi czytelnicy wiedzą z długiego doświadczenia. Nie wolno np. sadzić kartofli na suchym piasku płytko, ani ich obredlać w wysokie radliny. Nie wolno sadzić nigdy za gęsto, co to się powiada: „gęsto posiejesz to i gęsto zbierzesz". Już najgęściej na słabych ziemiach odstępy radlin winny wynosić 40 cm, a na radlinie 30 cm. Można jednak z dobrym skutkiem sadzić kartofle na bujnej ziemi i co 50 cm w kwadrat, byle potem umieć je umiejętnie ogartować — by się silnie rozrastały. Oczywiście muszą to być kartofle plennych odmian i dlatego gorąco bym zalecał zmianę nasienia gdy ma kto kartofle wyrodzone. Warunki roku, który nas czeka — wobec braku obornika zmuszają do zwrócenia szczególnej uwagi zarówno na trafne zastosowanie nawozów pomocniczych o czym już mówiliśmy, jak i na zabiegi uprawowe w kierunku doboru najlepszych odmian, gdyż te, które posiadamy — mogą być mało warte wobec złych tegorocznych warunków przechowania ziemniaczanych sadzonek.

Inż. Rut.

ZBYTECZNE SPÓŁDZIELNIE

Ostatni rok przyniósł szybki rozwój spółdzielczości rolniczo-handlowej. Spółdzielnie tworzone przez rolników, mają w swych zarządach miejscowych gospodarzy i w jednych miejscowościach bardzo dobrze, w innych gorzej, ale na ogół zaspakajają one potrzeby handlowe gospodarstw wiejskich.

Mimo to w grudniu ubiegłego roku powstał w Warszawie Związek Gospodarczy Spółdzielni Rolniczo-Handlowych założony przez Ministerstwo Rolnictwa i R. R. Związek ten ma podporządkować sobie wszystkie spółdzielnie w całym państwie i jakoby ułatwiać handel z zagranicą.

Tymczasem ostatnio zaczyna on wkraczać na teren pracy spółdzielni, prowincjonalnych, co może popsuć dotychczas zorganizowaną pracę. Właśnie w Wilnie, gdzie, już od blisko 20 lat pracują dwie placówki: Spółdzielczy Syndykat Rolniczy i Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych Związek ma utworzyć własną placówkę przy pomocy ludzi nie tutejszych, przysłanych z dzielnic zachodnich.

Co ma robić ta nowa placówka trudno przewidzieć.

W związku z jej powstaniem zaczną się jednak zapewne wzajemne kłótnie i konkurencja, sprzyjające czynnikom wrogo usposobionym do handlu chrześcijańskiego.

Mało tego, ostatnio zakłada się w Wilnie czwartą spółdzielnie rolniczo-handlową-powiatową.

Robota tych, którzy zakładają aż cztery spółdzielnie w jednym mieście działa tylko na szkodę rolników.

Radio na pograniczu polsko-litewskim

Kurs przysposobienia radiowego dla rolników

W miasteczku Orany, leżącym w strefie pogranicza polsko-litewskiego odbył się ostatnio kurs przysposobienia radiowego dla okolicznych rolników, zorganizowany z inicjatywy miejscowej szkoły powszechnej i przy wydatnej pomocy batalionu K. O. P.

Liczny udział w kursie miejscowej ludności wiejskiej świadczy o dużym zainteresowaniu radiem mieszkańców pogranicza litewskiego. Na specjalne podkreślenie zasługuje pomoc, udzielona przez K. O. P. przy organizowaniu kursu, podobnie jak i przy innych imprezach o charakterze społecznym i kulturalnym. Liczne grono uczestników kursu w Oranach rozjechało się do swych wiosek rodzinnych z mocnym postanowieniem propagowania radiofonii na terenie pogranicznym, wystawionym na wrogie oddziaływanie sąsiedzkiej Litwy.

Chcę być zdrowym i długo żyć

Kolumna Powiatow. Towarzystwa Przeciwgruźliczego Wileńsko-Trockiego

Pod redakcją dr. Marii Kołaczyńskiej

Co trzeba wiedzieć, aby uniknąć chorób przewodu pokarmowego?

Pisze się i mówi dużo o zapobieganiu chorobom wenerycznym, gruźlicy i in. Natomiast o wiele słabiej poinformowane są szerokie warstwy ludności o przyczynach powstawania chorób przewodu pokarmowego. A przecież tylko uświadomiony będzie umiał chorobom tym skutecznie zapobiec.

Spośród chorób przewodu pokarmowego pierwsze miejsce co do częstości zajmują stany chorobowe nieżytowe i zapalne (nieżyt czyli tzw. katar żołądka, katar kiszek, zapalenie ślepej kiszki i jej wyrostka robaczkowego, zapalenie dróg żółciowych, hemoroidy itd.), oraz stany owrzodzeniowe (wrzód żołądka i dwunastnicy); rzadziej spotyka się zaburzenia czynności na tle nerwowym czyli tak zwane nerwice żołądka i kiszek, jeszcze rzadziej — nowotwory (przeważnie rak).

Osobną grupę stanowią schorzenia przewodu pokarmowego zakaźne czyli infekcyjne: aczkolwiek posiadają one wybitne znaczenie, stanowiąc o stanie zdrowotnym ludności, to jednak w życiu codziennym odchodzą na drugie miejsce w porównaniu z banalnymi schorzeniami, jak katary i wrzody dróg pokarmowych, zaś walka z chorobami zakaźnymi stanowi już nie tylko zagadnienie profilaktyki osobistej, lecz w znacznej mierze wchodzi w zakres kompetencji organów i urzędów społeczno - sanitarnych. To też wspomnę o sposobach zapobiegania tym chorobom pokrótce, ograniczając się do omówienia postępowania zapobiegawczego ze strony samej ludności.

Choroby zakaźne przewodu pokarmowego najczęściej występują w postaci chorób ostrych (dur brzuszny, paratyfusy, czerwonka), rzadziej — w postaci choroby przewlekłej (gruźlica).

Dur brzuszny, którego zarazkiem jest tzw. pałeczka Eberth'a, udziela się przez przedostanie się do dróg pokarmowych wspomnianego zarazka, który w ciągu choroby zostaje wydalany przez ustrój chorego wraz z kałem i z moczem. To też źródłem zakażenia się i jest sam chory i jego wydaliny. Pewne produkty spożywcze stanowią pożywkę, szczególnie sprzyjającą rozwojowi bakteryj duru brzusznego (mleko), w wodzie zaś surowej zarazki duru brzusznego mogą utrzymywać się przez dłuższy czas. Dlatego też walka z epidemiami duru brzusznego polega przede wszystkim na racjonalnej organizacji urządzeń, dostarczających ludności wody (wodociągi względnie racjonalnie urządzone studnie) i na dozorze sanitarnym nad tym, aby do tych urządzeń nie przedostawały się wydaliny (kał i mocz), które mogą pochodzić od chorych na dur brzuszny, a więc stać się roznosicielami tej choroby. Stąd też wynika zasadniczy środek ostrożności indywidualnej, o którym należy pamiętać zawsze, a w szczególności w razie pojawienia się w danej miejscowości zachorowań tyfusowych — jest to konieczność używania do picia wyłącznie wody przegotowanej, a do mycia — wody, której pochodzenie ze źródła niezakażonego jest zapewnione.

Nie należy zapominać i o tym, że cząsteczki materiału zakaźnego (kał i mocz chorych) nie raz mogą dostać się do plantacyj ogrodniczych, zwłaszcza o ile one są użyźniane kałem ludzkim, i w ten sposób mogą stać się źródłem zakażenia jarzyny i ziemniaki. Powinna zatem być przestrzegana największa czystość przy ich przyrządzaniu do jedzenia, mianowicie osoba, przyrządzająca jedzenie, musi starannie myć ręce przed podawaniem posiłków, zaś do mycia naczyń używać wyłącznie wody przegotowanej; owoce należy obmywać przegotowaną ostudzoną wodą, a spożywane na surowo (ogórki, pomidory, rzodkiew) muszą być nie tylko starannie obmyte, lecz także dokładnie osuszone.

Wspominałem już o tym, że mleko stanowi doskonałą pożywkę dla zarazków duru brzusznego. To też w miastach, gdzie mleko, zanim trafi do spożywcy, przechodzi przez szereg rąk, nie poddających się kontroli sanitarnej, stanowczo nie wolno używać mleka niegotowanego.

Wreszcie nie małą rolę w rozpowszechnianiu tyfusu mogą odgrywać i muchy, przenosząc zarazki z materiału zakażonego na produkty spożywcze. Stąd wynika znaczenie tępienia much, jako sposobu zapobiegania szerzeniu się duru brzusznego.

Druga nie mniej groźna ostra choroba infekcyjna przewodu pokarmowego — czerwnoka (desynteria) szerzy się prawie tymi samymi drogami zakażenia, co i dur brzuszny, a więc i sposoby zapobiegania jej są również podobne. Różnica jednak polega na tym, że: 1) chorzy na czerwonkę wydalają zarazki tylko wraz z kałem, nie zaś z moczem, 2) zarazki czerwonki są mniej trwałe, niż zarazki duru brzusznego, i łatwiej giną po opuszczeniu ustroju ludzkiego i 3) rozmnażają się one wyłącznie w ustroju chorego, skąd zostają wydalane wraz z kałem. Przypadki czerwonki w przytłaczającej większości zdarzają się na początku jesieni, kiedy ma miejsce najbardziej szerokie spożywanie jarzyn i owoców. Tłumaczy się to nie tylko tym, że owoce, spożywane na surowo, mogą być zakażone wypróżnieniami chorych na czerwonkę, lecz również i bardziej częstym w tym okresie czasu występowaniem ogólnych zaburzeń żołądkowo - jelitowych, co z kolei wytwarza tło, podatne do zachorowania na czerwonkę.

A więc nie tylko należy często myć ręce i przestrzegać spożywania mleka i wody jedynie w postaci przegotowanej, a owoców — gotowanych lub starannie obmytych przegotowaną ostudzoną wodą, lecz konieczna jest pewna wstrzemięźliwość w jedzeniu w ogóle, aby nie dopuścić do ogólnych zaburzeń trawiennych.

Znacznie rzadziej, niż dur brzuszny, spotyka się przypadki tak zwanych durów rzekomych, zwłaszcza tzw. dur rzekomy B czyli paratyfus B. Odróżniamy dwie jego postacie: jedną, bardzo zbliżoną co do symptomów choroby, sposobów zapobiegania i właściwości zarazka do duru brzusznego, druga — wybitnie od niego różniącą się. Ta druga postać wywołuje ostry stan chorobowy, w którym na pierwsze miejsce występują wymioty i biegunka przy towarzyszącej gorączce. Udziela się ta postać paratyfusu B wyłącznie przez spożywanie mięsa chorych zwierząt (krów baranów i świń). Ciekawym jest, że w tym wypadku badanie sanitarne zazwyczaj nie wykrywa w mięsie żadnych widocznych zmian, natomiast zwierzę przed ubojem cierpiało na ciężkie schorzenia w postaci groźnych zaburzeń kiszkowych lub zakażenia ogólnego. Jasnym jest zatem, że nie wolno w żadnym razie dopuszczać do uboju, mającego na celu sprzedaż mięsa spożywcom, zwierząt chorych.

Duże znaczenie ze stanowiska tak społecznego, jak i indywidualnego posiada przewlekła infekcyjna choroba przewodu pokarmowego — gruźlica jelit. I tu skrupulatne przestrzeganie czystości rąk, ubrania i bielizny, produktów spożywczych, sprzętów i mieszkań odgrywa ogromną rolę zapobiegawczą. Zarazki gruźlicy rozpowszechniane są przede wszystkim przez plwocinę chorych, bądź to rozpylaną w powietrzu przez kaszel, bądź to pozostającą na podłodze i na różnych przedmiotach, przez nią zanieczyszczonych. Zwłaszcza narażone są dzieci, najmniej odporne na gruźlicę, przy przebywaniu w otoczeniu dorosłych gruźlików, jak również przy bawieniu się i krzątaniu na podłodze, zanieczyszczonej plwociną gruźlików. Niemniej ważne znaczenie posiada niebezpieczeństwo zakażenia się ludzi gruźlicą bydła rogatego; szczególnie groźnym jest to niebezpieczeństwo dla dzieci. Niebezpieczne są nie tylko krowy, chorujące na gruźlicę wymienia, skąd oczywiście zarazki łatwo przechodzą do mleka, lecz również i mleko krów, chorych na gruźlicę innych narządów, gdyż — jak zostało stwierdzone przez badaczy — i w tym wypadku mleko może zawierać prątki gruźlicy. Stąd wynika nie tylko konieczność dozoru weterynaryjnego nad bydłem rogatym, lecz stanowczy zakaz używania mleka w stanie surowym, szczególnie w miastach, gdzie zachorowalność jest większa tak u ludzi, jak i u zwierząt i gdzie trudniej jest zbadać stan zdrowotny krowy i środowiska, skąd mleko pochodzi, gdyż najczęściej spożywca jest zupełnie od tego środowiska odosobniony. Należy więc wyjaławiać mleko w sposób, który podany jest niżej.

A więc widzimy, że we wszystkich chorobach infekcyjnych przewodu pokarmowego zabezpieczenie się przed zachorowaniem polega na przestrzeganiu pedantycznej czystości rąk, produktów spożywczych, naczyń i sprzętów, używanych do ich przechowywania, mieszkań, mebli i bielizny. Koniecznym jest ponadto odosobnienie chorych od zdrowych i unikanie ich wzajemnego kontaktu.

Tym wszystkim jednak nie jest jeszcze wyczerpane zagadnienie zapobiegania chorobom zakaźnym przewodu pokarmowego: nie zapominajmy o tym, że ustrój człowieka broni się przed tymi chorobami za pomocą posiadanych przezeń sił obronnych i — rzecz oczywista — powinniśmy dążyć do jaknajwiększego rozwoju i sprawności tych obronnych sił. Osiąga się ten cel przez umiejętne hartowanie ciała za pomocą powietrza, wody i słońca, przez ćwiczenia fizyczne, prawidłowy tryb życia i racjonalne odżywianie się.

O tym ostatnim będą jeszcze przytoczone szczegółowe rozważania dalej: na tym miejscu wspomnę tylko o tym, że — jak dowiodły nasze badania — pewne gatunki witamin wywierają wybitny wpływ, broniący ustrój ludzki, a zwłaszcza dziecięcy, przed zapadaniem na choroby zakaźne: jasnym jest zatym doniosłe znaczenie ułożenia diety w ten sposób, aby nie zabrakło w niej niezbędnych witamin.

Dr A. K.

(d. c. n.)

Komunikat z frontu przeciwgruźliczego nad Wilią

Politycy niech robią swoje, a my tu róbmy swoje

W dniach od 16 do 20 marca odbył się w Olkienikach kurs higieniczny dla Przodownic Zdrowia tej gminy. Przybyły 63 słuchaczki, przeważnie Litwinki, w pięknych ludowych ubraniach i barwnych chusteczkach. Około połowy kursistek to gosposie i już nie młode. Rzuciły dom i gospodarstwo by posłuchać jak strzedz siebie i swych bliskich przed chorobami. Ponieważ wiele z nich nie rozumiało po polsku — wykłady odbywały się w dwóch językach, po polsku i po litewsku. Była kierowniczka szkoły pani Kuklisowa tłumaczyła każdy wykład na litewski i objaśniała w tym języku każdy obraz przezroczy. Władze Olkienickie z całym zainteresowaniem i uznaniem odniosły się do kursu, pan wójt pięknymi przemowami powitał go i pożegnał. Nasz kochany KOP po bratersku dzielił się żywnością z nowo zaciągniętym oddziałem Karmazynowego Wojska. Co dzień dwóch żołnierzy przynosiło ogromny kocioł ze świetna zupą, dwóch innych niosło talerze i łyżki, jeszcze ktoś inny olbrzymią chochlą odmierzał porcje. Bóg wam zało zapłać.

Okres kursu zbiegł się z okresem wypadków, niepokoju na granicy. Nic jednak nie zamąciło skupienia potrzebnego do nauki. Politycy niech robią swoje, a my tu róbmy swoje.

Dnia 19 odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Pierwszego Marszałka Polski. W Olkienickim kościele stanęły dwa oddziały — jeden oddział bojowy KOP i drugi oddział pokoju. Przodownice zdrowia, też „umundurowane" w tarczach. Ksiądz proboszcz w pięknym przemówieniu zwrócił się do dziewcząt:

„Jak żołnierze bronią granic swego państwa, tak wy brońcie swoich wiosek przed najazdem zarazy".

Na zakończenie kursu uroczyste przyrzeczenie w dwóch językach. Wszyscy stali na baczność, dziewczęta z palcami do góry recytowały wzruszonymi głosami „... co przyrzekam mojemu dowódcy, moim nauczycielom, księdzu proboszczowi, panu wójtowi i sołtysowi i mojej wsi, której dobra pragnę".

Kaskada mówi...

A moj szwagier krama odemknoł. Odemknoł — ale niechaj jo... wisz, Adaśka co po malarskich robotach chodzi, namalował dla jego deszczułka: „Tu przedai sie świeża ryba", a Piotry znaczy sie przy chodzi i mówi: na co namalował „Tu przedai sie"? — wiadomo, kak przedai sie, tak tu, a nie w inszym miejscu. Zamalował on słowa „Tu" — zostało sie: „Przedai sie świeża ryba", ale przychodzi Wincenty i mówi: na co na kramie piszy sie: „Przedai sie" — wiadomo jak krama, tak i przedai sie, — nicht darmo nie da. Nu, zostało sie „świeża ryba", a Jurka tak mówi: na co „świeża ryba" — kużden jeden i tak wie — gniłych żeż nie kupio. Nu i zostało sie „Ryba", — a znaczy sie, aptekarzowy ojciec mówi co i tego nie potrzeba, bo i tak, aż na drugim końcu miasteczka śmierdzi. Tak szwagier i ze wszystkim zdjoł ta tabliczka.

Jurka.

Z rynków

Ceny ziemiopłodów

w zł. za 100 kg wg notowań Giełdy Zbożowo-Towarowej w Wilnie z dn. 23. III. r. b.

Żyto I st.	19.25	19.75
Żyto II st.	18.75	19.25
Pszenica I st.	27.—	28.—
Pszenica II st.	26.—	27.—
Jęczmień I st.	19.—	19.75
Owies I st.	19.—	19.50
Owies II st.	18.—	18.50
Gryka	17.50	18.—
Łubin nieb.	14.—	14.50
Siemię lniane	44.—	44.75
Len trzepany st. Horodziej	1940	1980
Targaniec mocz. Miory	770	810

Ceny nabiału i jaj

Oddział wileński Zw. Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich notował 21 b. m. następujące ceny nabiału i jaj w złotych:

Masło za 1 kg:	hurt:	detal
wyborowe	3.50	3.80
stołowe	3.40	3.70
solone	2.70	3.—
Sery za 1 kg:		
edamski czerwony	2.40	2.80
edamski żółty	2.20	2.50
litewski	2.—	2.30
Jaja	kopa:	sztuka
nr. 1	4.50	0.08
nr. 2	4.20	0.07½
nr. 3	3.90	0.07

Ceny ryb w Wilnie

za czas od 20 do 23 marca 1938 r. (cyfry w nawiasach — detal).

Karp żywy I gat. 1,60 (1,80); karp żywy II gat. 1,50 (1,80); karp żywy IIII gat. 1,40 (1,60); karp śnięty 1,00 (1,80); szczupak żywy wybor. 2.40 (2,80); szczupak żywy średni 1,60 (1,80); szczupak śnięty wybor. 2,00 (2,20); szczupak śnięty półwybor. 1,60 (1,80); szczupak śnięty średni 1,50 (1,60); leszcz śnięty średni (3.00); węgorz półwybor. 1,40 (1,60); okoń półwybor. 1,00 (1,20); okoń średni 0,30—0,40 (0,40—0,50); płoć półwybor. 0,80 (1,00); płoć średnia 040—0,50 (0,50—0,60); płoć drobna (3,00); sielawa wybor. (2,00); sielawa półwybor. (1,20); sielawa mała, (Narocz—Miadzioł) 0,60 (0,70); karaś półwybor. (2,50); lin śnięty półwybor. (3,50); sandacz świeży (2,50).

Podaż ryby jeziorowej dostateczna.

Rekrutacja robotników do Łotwy

Przybył do Brasławia p. Arwid Mezsargs przedstawiciel Łotewskiej Izby Rolniczej, który przeprowadzi rekrutację robotników na roboty rolne do Łotwy. Rekrutacja rozpocznie się w dniu 30 marca rb. W roku bieżącym z terenu pow. brasławskiego wyjedzie do Łotwy 3.000 robotników i robotnic.

Jak zdobyć gotówkę?

Bardzo często wałkujemy na łamach pism rolniczych o potrzebach naszej wsi kresowej, o wydajności pracy naszej, o ciężarach podatkowych itp. naszych bolączkach, wskazując drogi wyjścia z ciężkiej sytuacji. I gdy obejmiemy wszystko razem jednym rzutem uwagi, to ręce opadają bo tych leków jest tak dużo, że niewiadomo, co wysunąć na pierwszy plan, a co uważać za nie tak bardzo naglące.

Otóż chciałbym tu poruszyć jeden szczegół w naszej gospodarce, który nie jest należycie doceniany, a który posłuży nam wskazówką, że biadolenie nasze bardzo często jest wynikiem pewnej ślepoty praktycznej i niezaradności.

Rozumie się, nie odkrywamy Ameryki, bo każdy, kto zna dobrze warunki naszego gospodarowania, powinien dojść do tego samego wniosku, o ile myśli logicznie i zważy całokształt sprawy.

Zacznijmy od tego, że, jak wiadomo, w każdej gospodarce chodzi o gotówkę, za pomocą której można się opędzić w różnych naszych potrzebach. Gotówka to jest lekarstwo najskuteczniejsze na wszystkie biedy.

Nikt nie będzie przeczył, że wszystkie te mądre rzeczy, jak melioracje, inwestycje, pomoc kredytowa., wyrównanie cen rolnych i przemysłowych itd. — wszystko to jest potrzebne, ale nim dojdziemy do skutków stosowania tych mądrych czynności, rosa oczy nam wyje.

A tu blisko koło nas chodzi pewne stworzenie, które oby było na razie przedmiotem naszych starań, jak również przedmiotem uwagi naszego rządu.

Tym stworzeniem jest — świnia!

Każdy, kto obserwuje wieś, zauważyć może, że nie ma gospodarza, który by w ciągu roku nie usiłował wykarmić choć jednego wieprzaka na sprzedaż. Najbiedniejszy rolnik może nie mieć nic do sprzedania, ale będzie planował zdobycie wieprzaka, wykarmienie go, by zawieźć go na pobliski rynek-kiermasz. Dlatego to widzimy, jak nasze rynki przepełnione są wszelakim „świństwem", jak nieraz sprzedających jest więcej, niż kupujących. Ani krowy, ani konie, ani inne „żywioły", nic tak nie przeładowuje rynków, jak właśnie trzoda chlewna. Nic dziwnego. W najmniejszej gospodarce są ziemniaki, pewne odpadki od różnych artykułów rolniczych, które dają możność wykarmienia wieprzaka. I cóż widzimy? Oto biedak-rolnik ciągnie się do domu ze swym towarem, do którego nikt z kupujących nie podchodził i nikt za niego nic nie dawał. Bardzo często z 500 wieprzy wykarmionych, połowa jedzie do domu z braku kupców.

A jednak z drugiej strony widzimy, że dobrze wykarmiony wieprz, mający dobre kształty i oznaki dobrej słoniny zawsze znajdzie kupca. Jeżeli jest tak, to czy się nie nastręcza takie rozumowanie. Skoro wieprz jest najbardziej, pomimo wszystko, spotykanym towarem, najbardziej łatwym do „fabrykowania", to tak rolnik nasz, jak z drugiej strony sfery miarodajne, muszą wytężyć wszystkie siły, by trzoda chlewna skupiła na sobie największą uwagę.

A więc co do rolnika, to powinien on zwrócić baczną uwagę na ulepszone sposoby hodowli trzody, a rząd na stworzenie lepszych warunków dla zbytu. Ponieważ dla rolnika podstawowymi artykułami dla hodowli trzody chlewnej są ziemniaki i żyto, więc rolnik powinien wprowadzić odpowiednie do swej gleby gatunki ziemniaków, ulepszyć uprawę roli z wprowadzeniem racjonalnego płodozmianu, gdzieby pole z ziemniakami odgrywało zasadniczą rolę, jako wyjściowy moment całego zmianowania. Co zaś do żyta, to płodozmian powinien dawać mu dobre stanowisko, ziarno siewne powinno być czyste, dorodne i odpowiadać danej glebie. Pozostaje jeszcze dodać, że i rasa świń odgrywa tu poważną rolę.

Dla rządu pozostaje zadanie specjalnego nacisku na zawarcie korzystnych traktatów handlowych w stosunku do trzody chlewnej, a wewnątrz kraju dopomożenie ludności rolniczej w doborze odpowiedniej rasy i przede wszystkim w organizacji zbytu.

Gdy wszystkie te zabiegi skupią się koło trzody chlewnej, rolnik nasz będzie miał gotówkę, — tak, jak Łotysz ma ją zawsze, posyłając masło do Anglii, dzięki korzystnemu traktatowi handlowemu.

Nim dożyjemy do drenów na gruntach podmokłych, nim tam ktoś przeprowadzi takie, czy owakie inwestycje i melioracje, zróbmy ze swego chowu źródło stałego dochodu gotówkowego.

Nasze kresy, obfitujące w grunty, tak zwane kartoflano-żytnie, mające nieraz dużo nieużytków, zdatnych na pastwisko dla świń, szczególnie nadają się do hodowli trzody chlewnej. Płodność świń, łatwość hodowli, możliwość tuczenia z biedy już półtorarocznego wieprzaka, odporność świń na mrozy, o ile ściółka jest dostateczna, dobry gnój i gnojówka dla warzyw — wszystko to przemawia za tą gałęzią kresowej gospodarki, zwłaszcza w drobnej posiadłości.

Oby tylko szersze warstwy rolnicze, jako producenci, a sfery rządzące jako organizatorzy zbytu, były w harmonijnym i stałym kontakcie.

Adam Szafkowski.

Kalendarzyk tygodniowy

27 MARCA — NIEDZIELA
4 p. Środop. Jana Damasc. B.D.K.
Wsch. sł. g. 5,08 — Zach. sł. g. 5,43

28 MARCA — PONIEDZIAŁEK
Jana Kapistrona W., Syksta.
Wsch. sł. g. 5,05 — Zach. sł. g. 5,45

29 MARCA — WTOREK
Eustazego Op., Cyrylla M.
Wsch. sł. g. 5,02 — Zach. sł. g. 5,47

30 MARCA — ŚRODA
Anieli Wd., Kwiryna M.
Wsch. sł. g. 5,00 — Zach. sł. g. 5,48

31 MARCA — CZWARTEK
Balbiny P.
Wsch. sł. g. 4,57 — Zach. sł. g. 5,50

1 MARCA — PIĄTEK
Teodory M., Hugona B.
Wsch. sł. g. 4,55 — Zach. sł. g. 5,49

2 MARCA — SOBOTA
Franciszka a Paulo.
Wsch. sł. g. 4,53 — Zach. sł. g. 5,53

Kobiety radiofonizują pow. lidzki

Radio w 200 świetlicach wiejskich.

Na terenie powiatu lidzkiego na Wileńszczyźnie rozpoczęto akcję, zmierzającą do uruchomienia około 200 radiowych punktów odbiorczych, znajdujących się w świetlicach wiejskich. Tę wysoce pożyteczną pracę prowadzą kobiece organizacje wiejskie: Koła Gospodyń Wiejskich i Zw. Pracy Ob. Kobiet.

Mieszkańcy powiatu zainteersowali się żywo akcją zbiorowej radiofonizacji świetlic, w których odbiorniki radiowe są nie tylko prawdziwą atrakcją, ale również źródłem pomocy w pracach zawodowych, społecznych kulturalnych i oświatowych. Zamierzona radiofonizacja powiatu powinna odegrać należytą rolę w ogólnej akcji radiofonizacji przeprowadzanej coraz intensywniej na terenie wsi kresowej.

1	2	3
Na zł gr	PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY Na zł. gr. złote słowami: gr.	DOWÓD NADESŁANIA PRZEKAZU ROZRACHUNKOWEGO Na zł. gr.
imię, nazwisko i adres wpłacającego:	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** ul. Biskupa Bandurskiego 4 Poczta: Wilno I	Odbiorca: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"** Wilno.
Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14	Nr. rozrachunku: 14
Dzień wpłaty	Dzień wpłaty Nr. wpłaty (podpis przyjmującego) Stempel okręgu	Nr. wpłaty (podpis przyjmującego)

Do Czytelników

Na to, żeby zapewnić sobie otrzymywanie naszego pisma co tydzień, wystarczy wyciąć wydrukowany tutaj blankiet, wypełnić go i zapłacić na najbliższej poczcie 95 gr za kwartał, 1 zł 75 gr za pół roku lub najlepiej 3 zł odrazu za cały rok.

Kto pyta, ten nie błądzi

WP. Michał Sturlis w Podbrzozach. W sprawie warunków przyjęcia do Szkoły Technicznej radzimy WPanu zwrócić się do Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie, ul. Holendernia 12.

WP. J. Wołodkowicz. Adres kurnika, poczta Rudomino, maj. Rakańce. P. Anna Węckowiczowa.

WP. K. M. 1) Sąd może tylko wtedy zasądzić resztę należności od pierwotnego dłużnika, gdy raty będą zapłacone. 2) należy zażądać od KKO dokładnego obliczenia należności na piśmie (wyciąg z konta dłużnika) i potem udać się z tym do delegata powiatowego Woj. Biura do Spraw Finansowo-Rolnych (przy wydz. powiatowym w Szczuczynie).

WP. W. Dyrmo w Wilnie. Prosimy WPana o zgłoszenie się osobiście do administracji „Głosu Ziemi" (Wilno, Biskupa Bandurskiego 4) dla omówienia Pańskiej prośby.

WP. Wł. Macuk. Uprzejmie dziękujemy za nadesłany materiał, który stopniowo będziemy zamieszczać. Nie możemy jednak drukować raz poraz Pańskich artykułów gdyż inni nasi korespondenci czuliby się pokrzywdzeni.

Gramofon i najnowsze płyty polecamy WPanu nabyć w Firmie Bracia Jabłkowscy w Wilnie (ul. Mickiewicza, róg Wileńskiej).

Rowery polecamy WPanu Firmy „Łucznik". Są to bardzo dobre polskie rowery. Nabyć je można w Firmie „Targoński" w Wilnie (gmach Hotelu Europejskiego, róg Niemieckiej i Dominikańskiej)

Ważniejsze audycje radiowe

od dnia 27 do dnia 2 kwietnia 1938 r.

NIEDZIELA, dnia 27 marca 1938 roku.

Program ogólnopolski.

9.00 — Transmisja nabożeństwa z kościoła Najświętszej Marii Panny w Piekarach Śląskich; 13,10 — O Maćku, który w górach przepadł — opowiadanie Tetmajera; ok. 14,00 — Wyniki Wielkiego Konkursu Zimowego; 14,45 — Audycja dla wsi; 17,00 — „Podwieczorek przy mikrofonie" — z Poznania; 18,35 — „Ciemnogród" — premiera słuchowiska groteskowego; 21,15 „Sensacje amerykańskie" — „Wesoła Syrena".

Radio wileńskie.

8,30 — Informacje dla Ziem Płn. Wschodnich; 13,00 — W pracowniach plastyków wileńskich: „U Stanisława Horno-Popławskiego" — felieton; 15,45 — „New York — giełda świata" — felieton z ilustracją muzyczną; 19,35 — „Ciotka Albinowa w świetlicy" — audycja popularna; 23,00 — Koncert życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 28 marca 1938 r.

Program ogólnopolski.

15,45 — „Z pieśnią po kraju"; 17,00 — „Film w szkole" — odczyt; 18,35 — Audycja dla wsi; 1930 — Dyskutujmy: „Wytwórca czy spożywca" — dialog; 20,00 „Kalejdoskop" — lekka audycja muzyczna.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Z życia organizacyjnego: Chwilka LOPP-u Kolejowego; 18,10 — Skrzynka ogólna — prowadzi Tadeusz Łopalewski;

WTOREK, dnia 29 marca 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15 45 — „Przy kominku" — audycja dla dzieci; 17,00 — „Od Kairu do Luksoru" — felieton; 20,45 — „Złoto Renu" — dramat muzyczny Wagnera, transmisja z teatru „La Scala" w Mediolanie.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — Audycja dla wsi: „Każdy człowiek jest potrzebny" — pogadanka Władysława Siła-Nowickiego; 18,10 — Chwilka litewska w języku polskim; 19,00 — Wieczór bajek dziewiętnastego i dwudziestego wieku w opracowaniu Konrada Górskiego, prof. USB.

ŚRODA, dnia 30 marca 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,45 — „Janek z lasu" — opowiadanie dla dzieci; 17,00 — „Człowiek wojny przyszłości" — odczyt; 17,50 — Młodzież przed wyborem liceum — odczyt; 18,35 — Audycja dla wsi; 19,35 — „Rzecz o półce księgarskiej" — dialog dyskusyjny; 21,45 — Z cyklu „Nieprzemijający urok poezji" — „Pan szambelan i poeta" — kwadrans poetycki.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 18,10 — Z naszego kraju: „Miasteczko Mir" — felietom; 18,20 — „Pan Adam i pan Henryk".

CZWARTEK, dnia 31 marca 1938 roku.

Program ogólnopolski.

11.15 — „Pieśni i tańce Mazowsza" — poranek muzyczny; 17,00 — Wiedza i książka: „Człowiek pod mikroskopem" — odczyt; 18,35 — Audycja dla młodzieży wiejskiej; 19 00 — Oryginalny teatr wyobraźni: „Protekcja" — komedia radiowa.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Audycja dla kobiet: „Mąż i żona, ojciec i matka"; 1315 — Koncert życzeń; 18,40 — Skrzynka rolnicza w opr. Aleksandra Przegalińskiego.

PIĄTEK, dnia 1 kwietnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,45 — „Hokus — Pokus — Dominikus" — wesoła audycja dla dzieci; 17,00 — Pośrednictwo pracy — pogadanka; 18,35 — Audycja dla wsi; 19,00 — „Kurant staroświecki": „Pan Eugeniusz" — szkic obyczajowy; 21,55 — „Pierwsze krajowe audycje telewizyjne" ze Lwowa.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „Uwagi o siewach wiosennych" — pogadanka inż. Romualda Węckowicza; 18.40 Chwilka litewska w języku litewskim; 19,00 — Kurant staroświecki: „Pan Eugeniusz" — szkic obyczajowy.

SOBOTA, dnia 2 kwietnia 1938 roku.

Program ogólnopolski.

15,45 — Słuchowisko dla dzieci — „Jak polska pyza wędrowała"; 16,50 — Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Matki Moskiej Bolesnej Kościoła Franciszkańskiego w Krakowie; 18,35 — Audycja dla wsi; 21,45 — Dwa monologi Sing-Eltona.

Radio wileńskie.

13,00 —Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — Mała skrzyneczka — prowadzi Ciocia Hala; 18,10 — Pogadanka aktualna.

Wzruszająca scena



Stara kotka karmi psięta, które straciły swą matkę.

Program radiowy dla wsi

W niedzielę ,dnia 27 marca 1938 roku.

W porannej audycji dla wsi o godz. 8,15 „Gazetka Rolnicza".

O godz. 8,45 p. Stanisław Sienicki, gospodarz z Białostockiego, wygłosi pogadankę pt. „O czym będziemy radzić w kółku rolniczym?". Popularny ten prelegent, wieloletni prezes kółka rolniczego, w pogadance swej zwróci uwagę na wszystkie te sprawy i troski rolnika, które w tej porze winny być omówione na zebraniu kółek.

Popołudniową audycję dla wsi rozpocznie jak zwykle o godz. 14,45 „Przegląd rynków produktów rolnych".

O godz. 15,10 p. Wojciech Sosiński wygłosi pogadankę pt. „Udział kobiet w organizacji domu ludowego".

O godz. 15,35 dr. Jerzy Borman wygłosi z Poznania praktyczną pogadankę pt. „Przejście z paszy zimowej na letnią".

W poniedziałek, dnia 28 marca 1938 roku

O godz. 8,35 pogadanka pt. „Uprawiamy zioła lekarskie", wygłoszona przez inż. M. Chmielińskiego;

O godz. 18,45 — pogadanka pt. „Zwierzę-przyjaciel i zwierzę-wróg.

We wtorek, dnia 29 marca 1938 roku.

O godz. 18,35 — reportaż Władysława Kozaka z działalności Kasy Stefczyka w Siedlcach oraz „Skrzynka Rolnicza" red. W. Tarkowskiego.

We środę, dnia 30 marca 1938 roku.

O godz. 18,35 „Wiadomości rolnicze".

O godz. 18,45 — lekarz weterynarii, p. Stanisław Majewski, wygłosi pogadankę pt. „Czy tylko lekarstwem można leczyć chore zwierzęta?".

We czwartek, dnia 31 marca 1938 roku.

O godz. 18,35 — audycja dla młodzieży wiejskiej.

W piątek, dnia 1 kwietnia 1938 roku.

O godz. 18,35 dr. Rudolowa-Skokowska wygłosi pogadankę dla gospodyń wiejskich pt. „Wiosna, a nasze zdrowie".

O godz. 18,45 — Skrzynka rolnicza, inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 2 kwietnia 1938 roku.

O godz. 18,35 — Audycja „Nowiny leśne" w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

O godz. 18,45 — dyr. Adam Nowakowski wygłosi pogadankę spółdzielczą pt. „Udział spółdzielni w handlu rolniczym".

Wiosna

Mimo, że mamy jeszcze marzec, pojawiły się już nie tylko bociany, szpaki i motyle, lecz także chrabąszcze. W lasach kwitną już sasanki i przylaszczki.

(podpis ekspedytora)

Nr. listy rozrachunkowej

wpisał

sprawdził

Nr. listy rozrachunk.

Tytuł czasopisma: **Gazeta Tygodniowa „Głos Ziemi"**

Okres prenumeraty

Adres odbiorcy czasopisma:

CENY OGŁOSZEŃ: za 1 wiersz milimetrowy przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia seryjne w/g umowy. Ogłoszenia drobne 15 gr. za wyraz; dla poszukujących pracy 5 gr. za wyraz. Ogłoszenia tabelaryczne, cyfrowe i specjalne o 20% drożej. Układ przed tekstem i w tekście 4-łamowy, za tekstem 8-łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Głos Ziemi" z ogr. odp. Redaktor: **Stanisław Odlanicki-Poczobutt.** Drukarnia „Znicz" Wilno, Biskupa Bandurskiego 4.